



*Drodzy Uczestnicy,
Drodzy Jurorzy,
Drodzy współ-Organizatorzy,
Drodzy Słuchacze,*

Dziękuję Wam Wszystkim za kolejne spotkanie w Warszawie, za współtworzenie wydarzenia pod nazwą Międzynarodowy Konkurs Wiolonczelowy im. Witolda Lutosławskiego.

Wyobrażam sobie, że wielu z Was młodych wiolonczelistów jest bardzo zestresowanych tym co Was czeka na Konkursie; bardzo chcecie zagrać tak jak naprawdę potraficie, macie tak dużo do powiedzenia a występ trwa tak krótko... Inni także poddawani są stresowi: Jurorzy – ponieważ czują ogromną odpowiedzialność za oceny, które muszą Wam wystawić, a przecież tak mało Was znają; Organizatorzy – ponieważ bardzo chcą zapewnić każdemu z Was najlepsze warunki, ażeby nic Wam nie przeszkodziło w zaprezentowaniu Waszej Sztuki i osiągnięciu poczucia, że wygraliście. Niezależnie od kolejności wyznaczonej przez punkty przyznawane Wam przez Jury.

Ja jestem spokojny, coraz spokojniejszy z każdym kolejnym Konkursiem. Upewniam się, że każdy z Was – Uczestników jest wyjątkowy, i że dla każdego jest miejsce w Świecie Muzyki. Szczerze podziwiam Waszą determinację w przygotowaniu bardzo trudnego programu i odwagę występowania na scenie. Nie jestem muzykiem, nie potrafię grać na wiolonczeli i nie będę Was oceniał. Będę się po prostu cieszył słuchając Waszej Muzyki. Jestem spokojny wiedząc, że każdy z Jurorów jest Waszym Przyjacielem, wiem, że ocenią Was z pełną życzliwością. A to, że muszą Was uszeregować według przyznanych punktów wynika z reguł Konkursu. Ale liczba punktów w żadnym razie nie wartościuje Was jako Muzyków i Artystów.

Zastanawiam się częstokroć dlaczego od 13 lat angażuję się w organizację Naszego Konkursu. Nie znajduję racjonalnego wyjaśnienia. Może liczę na to, że ułatwie mi zrozumienie fenomenu oddziaływania muzyki na nasze życie? Może liczę na to że w końcu, dzięki Konkursowi, zrozumieję dewizę wyznawaną przez Patrona Konkursu, Witolda Lutosławskiego: „Po tysiąckroć: muzyka nie wyraża żadnych określonych uczuć, stanowi tylko ramy formalne, w które przy jej odtwarzaniu każdy wlewa swoje własne emocje, takie na jakie go stać.”

Słuchając utworów Witolda Lutosławskiego trudno mi uwierzyć, że komponując je koncentrował się wyłącznie na tworzeniu doskonałych „ram formalnych”. Mam nieodparte wrażenie, że Mistrz celowo nie dokończył tego zdania.

Myślę, że z każdym kolejnym Konkursiem jestem bliżej zrozumienia i zaakceptowania dewizy Witolda Lutosławskiego. Czyż nie jest tak, że komponując doskonale formy dał Wam możliwość współtworzenia muzyki i nieograniczoną możliwość wyrażenia własnej osobowości? Mam nadzieję, że w pełni wykorzystacie tę ogromną szansę.

Warszawa, luty 2009